Nr. 128. Lwów — Środa dnia 6 Czerwca. Rok 1900.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h. w Niemczech . . . 3 „ — w innych Państwach . . . 4 „ — Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer pojedynczy we Lwowie . . . 8 h. na prowincyi . . . 10 h. Numera z poprzednich dni po 20 h. [illegible]

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmuje wyłącznie: [illegible] we Lwowie [illegible]

Ceny ogłoszeń na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ „ 6 h. koresp. prywatne „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce [illegible] Reklamy po kronice wiersz petit 1 K. Ogłoszenia na czele numeru (na pierwszej stronicy) wiersz potrójny [illegible] 60 K.

Dziś: św. Norberta | Jutro: św. Roberta | Symeona | Obl. [illegible]

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca o g. 4 m. 8, Zachód „ „ 7 m. 49

Długość dnia godzin 15 m. 42. Przybyło dnia od wczoraj 1 m.

Z sytuacyi.

Wszelkie rokowania kompromisowe prowadzone ostatniemi czasy z młodoczechami i w Wiedniu i w Peszcie rozbiły się i nie ulega żadnej wątpliwości, że jutro rozpocznie się nowy rozdział młodoczeskiej obstrukcyi. Trzeba nawet być przygotowanym na to, że obstrukcya ta przybierze tym razem jeszcze ostrzejsze formy wobec tego, że stronnictwa umiarkowane, pragnące ratować parlamentaryzm, zbliżyły się do siebie i chcą rozpocząć ofensywę, by koniecznie załatwić najpilniejsze sprawy, będące na porządku dziennym. Niektórzy spodziewają się, że klub młodoczeski ogłosi oficyalnie swe wystąpienie z prawicy z memoryałem, który przeszle komisyi parlamentarnej prawicy, a w którym poda obszerną krytykę rządowych projektów ustaw językowych i usprawiedliwienie obstrukcyi. Nie wiadomo atoli jeszcze nic pewnego, czy młodoczesi rzeczywiście uczynią ten krok stanowczy, rozbijający prawicę, i być może, że prowadzić będą tylko nadal swą obstrukcyę, nie występując ze składu teoretycznej większości parlamentarnej.

Co się tyczy koalicyi stronnictw umiarkowanych w celu załatwienia porządku dziennego, to wedle najświeższych informacyi, nie ma ona wcale ostrza zwróconego przeciw Czechom, ani nie dąży nawet do zupełnego zgniecenia obstrukcyi czeskiej, lecz jedynie chce wymusić parlamentarne uchwalenie prowizoryum budżetowego.

Cel ten zamierzają frakcye umiarkowane osiągnąć przez sformowanie uchwały, iż dla prowizoryum budżetowego wyznaczone będą osobne wieczorne posiedzenia. Swoją drogą nawet uzyskanie takiej uchwały nie będzie jeszcze zupełnem zwycięstwem, bo młodoczesi niezawodnie i na tych wieczornych posiedzeniach prowadzić będą obstrukcyę przeciw samemu prowizoryum budżetowemu, — ale przy wielkiej wytrwałości i cierpliwości innych stronnictw może się przecież uda po kilku tygodniach skończyć tę debatę. Może się jednak i nie udać, co do tego nie należy wcale się łudzić i trzeba być przygotowanym na to, że obstrukcya może nie zostanie przełamaną. W takim razie rozwiązanie parlamentu odłożone zostanie na nowe wakacye, bo ani rząd ani Monarcha nie pozwolą już na to, aby dalej wystawiać Austryę na pośmiewisko całego świata. Idzie tylko o dostarczenie dowodu, że stronnictwa szanujące parlamentaryzm uczyniły wszystko, co było w ich mocy, dla ratowania go, lecz bezskutecznie i dlatego to zbiera się Rada państwa jeszcze raz jutro.

Co się zaś stanie wtedy, gdy obstrukcya nie da się przełamać? Owóż pod tym względem rząd nie wyjawia jasno swoich zamiarów, co jest zresztą zupełnie zrozumiałem, zdaje się jednak, że nie nastąpi w tym razie ani rozwiązanie Rady państwa, ani żadne oktrojowanie, lecz parlament zostanie odroczony na czas nieograniczony i rząd pomagać sobie będzie paragrafem 14-tym aż do jesieni. W przedłożeniu o prowizoryum budżetowem przewidziany jest wydatek 70 milionów koron na inwestycye, które muszą być przeprowadzone w tym roku, więc ostatecznie może w drodze paragrafu 14-go ustanowione zostanie prowizoryum budżetowe wraz z tym 70-milionowym kredytem. Do jesieni zaś — jak sądzą niektórzy — może albo sytuacya się poprawić, albo też gabinet uzna, że nie potrafi wyklarować sytuacyi i odda swe teki do dyspozycyi Cesarza. Pogłoski, że gabinet p. Körbera na podstawie paragrafu 14-go narzuci Izbie nowy regulamin, pozbawione są, jak się zdaje, wszelkiej podstawy. W sferach bowiem, mających styczność z rządem, zapewniają, że gdyby naprawdę istniał taki zamiar, to wywołałoby to bezzwłocznie częściowe przesilenie gabinetowe. Niektórzy bowiem ministrowie z konstytucyjnych, inni z politycznych powodów sprzeciwiają się [illegible] dekrecie, przesilenie zaś gabinetowe, wybuchłe z takiego powodu, obniżyłoby znacznie i tak problematyczną wartość takiego oktrojowania.

Jednem słowem, cokolwiek się stanie w Radzie państwa, nie ma na razie powodu oczekiwać żadnych sensacyjnych wypadków, lecz przygotowanym być trzeba tylko na nowy może dłuższy okres rządów bezparlamentarnych.

Choroby szkolne.

Ze względu na odbywający się w Krakowie zjazd pedagogów uważamy za stosowne poruszyć niniejszem jedną z najważniejszych kwestyj z zakresu szkolnictwa, mianowicie kwestyę dozoru lekarskiego w szkołach.

Już oddawna zwrócono uwagę na to, że średnie zakłady naukowe posiadają warunki, sprzyjające rozwojowi rozmaitych chorób u uczniów. Liczba tych chorób w ostatnich czasach rozszerzyła się nadzwyczajnie, a powstają one przedewszystkiem wskutek zmiany w dotychczasowym sposobie życia dzieci. Szkoły zwykle wytwarzają lub sprzyjają rozwojowi następujących cierpień: skrzywienia stosu pacierzowego, zboczeń w obiegu krwi, chorób płucnych, zboczeń w odżywianiu, krótkowzroczności, cierpień nerwowych różnego rodzaju, różnych chorób zaraźliwych, chorób zębów itd.

Badania statystyczne wykazały, że uczniów chorych było 35% w Danii, 51% w Szwajcaryi, w Niemczech suchoty płucne w wieku szkolnym zabrały do 31%. Wskutek zbytniego napływu krwi do głowy powstają u wychowanków szkół średnich bardzo częste zawroty i bóle głowy. Prawie trzecia część uczniów jest dotknięta tem cierpieniem, a im klasa jest wyższa, tem liczniejsi są uczniowie z tą dolegliwością. Co się tyczy zboczeń obiegu krwi, to występują często krwotoki nosowe i wole, wskutek utrudnionego odpływu krwi przez żyły szyjne, do którego powód dają: złe trzymanie się przy pisaniu i obcisłe ubrania.

Skrzywienie kręgosłupa zajmuje pokaźne miejsce wśród chorób szkolnych, zwłaszcza wśród dziewcząt; u tych ostatnich często obserwowano 40% skrzywień stosu pacierzowego.

Krótkowzroczność powstaje wskutek codziennego długotrwałego przyglądania się z bliska przedmiotom małym, jak przy czytaniu, pisaniu, rysowaniu, robotach ręcznych i t. d., krótkowzroczności też sprzyjają niedostateczne oświetlenie i nieodpowiednio urządzone ławki.

Liczba i stopień krótkowzroczności wzmaga się w miarę postępowania ucznia z niższych klas do wyższych. Prawie czwarta część dzieci w gimnazyach i szkołach realnych dostaje tej choroby.

Rozstrój nerwowy wśród uczniów przedstawia także wielki procent, a z powodu bliskiej styczności wzajemnej uczniów przyczynia się szkoła też do szerzenia chorob zaraźliwych: odry, ospy, płonicy, błonicy, krztuśca, świerzbu itd. Nareszcie choroby zębów i jamy ustnej są nadzwyczajnie częste u dzieci, tak, że w Berlinie okazało się, iż na 407 uczenic badanych, było 84% dotkniętych chorobami zębów; w Hamburgu procent ten był jeszcze wyższy. Pochodzi to od warunków niehygienicznych, nieczystego powietrza, przeciągow, nagłych zmian w ciepłocie, na ktore uczniowie są tak często narażeni, i zaniedbania w pielęgnowaniu jamy ustnej.

Oprócz tego nauka współczesna stwierdza fakt oddziaływania nadmiaru pracy umysłowej na cierpienia zębów. Angielscy lekarze skonstatowali u wielu pracujących umysłowo osób szybki proces próchnienia zębów, przyczem przerwa w forsownej pracy dawała widoczne rezultaty, wstrzymując proces niszczący. Jedni przypisują to temu, że mózg traci wiele soli fosforowych, które są potrzebne do odżywiania zębów, drudzy, że ogólny stan zdrowia rujnującego się skutkiem nadzwyczajnej pracy umysłowej, odbija się właściwie na rozwoju zębów. Stwierdzono naukowo, że fosfor [illegible] potrzebuje zasiłku w postaci pierwiastków fosforowych, zużywając je z uszczerbkiem dla zębów, oraz całego szkieletu. Zresztą nie ulega wątpliwości, że zbyt wcześnie rozpoczęta nauka u dzieci wpływa ujemnie na rozwój przyrządu żującego, a tem samem na ogólne odżywianie się organizmu.

Wyżej wspomniane okoliczności stały się przyczyną, iż w zachodniej Europie zaczęto ustanawiać nadzór lekarski nad zakładami naukowemi. W 1878 r. we Francyi ustanowiono osobną inspekcyę hygieniczną szkół; w Belgii — instytucyę lekarzy szkolnych, w Bawaryi hygienę szkolną powierzono osobnej komisyi sanitarnej. W Królestwie Wirtemberskiem w 1876 r. ustanowiono posadę inspektora lekarskiego szkolnego.

Dozór lekarski w dalszym ciągu rozpowszechnił się w Saksonii, w W. Ks. Badeńskiem, w Anglii i w Rosyi, która także uznała za konieczność współudział lekarzy i ich kompetencyę w zakładach naukowych.

Oby rychło za tymi przykładami poszły władze i u nas i zajęły się gorliwie zdrowiem dorastającego pokolenia!

Powstanie afrykanderów.

W Afryce południowej, na północ od portu Elisabeth, leży miasto Graaff-Reinet. Tam kilka dni temu odbyło się zgromadzenie siedmiuset delegatów, wybranych przez okręgi, z których się składają tamtejsze angielskie kolonie Kap, Natal, Beczuana, wschodnia i zachodnia Griqua, oraz Basuto. Było to zgromadzenie afrykanderów, to jest potomków pierwszych kolonistów europejskich, którzy w wieku XVII z Francyi, a XVIII z Holandyi przenieśli się do Afryki. Zjechali się oni po odbyciu okręgowych wieców na wspólną naradę, którą odbyli pod laską pana de-Villiers, jednego z wielkich bogaczy kapsztadzkich i brata ministra sprawiedliwości w kolonii Kapskiej. Celem zgromadzenia było oświadczyć, jak się afrykanderzy zapatrują na zabór przez Anglię obu republik boerskich. Przemawiano bardzo ostro, bezwzględnie potępiono rząd londyński i orzeczono, że tylko jego „niesłychanie bezprawne" postępowanie, oraz „nielojalne wtrącanie się" do wewnętrznych spraw transwaalskich doprowadziło do wojny. Zaproponowano rezolucyę tej treści, że odtąd afrykanderzy nie mogą uznawać nad sobą władzy brytańskiej, ponieważ Anglicy zhańbili się przelaniem krwi niewinnej, krwi braci afrykanderów. Ale marszałek zgromadzenia nie zgodził się poddać pod głosowanie tej rezolucyi. Następnie jednogłośnie przyjęto dwa postanowienia, z których łatwo sobie wyobrazić, jak się w przyszłości ułożą stosunki między Anglią a całą Afryką południową, o której już nieraz mówiono, że po tej wojnie pocznie dążyć do założenia samoistnych stanów afrykańskich. Postanowienie pierwsze brzmi: konstytucya każdej kolonii powinna być zmieniona w ten sposób, że naczelnik rządu krajowego, nazywający się gubernatorem, będzie wybierany przez powszechne głosowanie obywateli, a nie — jak dotąd — mianowany przez rząd angielski, to zaś dlatego, że ci mianowani gubernatorowie, ludzie obcy, dbają wyłącznie o mocarstwowe zadania Brytanii, a nie o interesa kolonii. Wojska swe Anglia powinna usunąć z Afryki południowej, gdzie będą utworzone miejscowe milicye. Zgodnie z postanowieniem drugiem, wybrano deputacyę, która kolejno zwiedzi Australię i Kanadę i przedstawi tym krajom cele angielskiego imperyalizmu, który dąży do odebrania koloniom samorządu. Nadto ta deputacya odwiedzi Stany Zjednoczone i Anglię, gdzie, jak w Australii i Kanadzie, przedstawi opinii publicznej nadużycia angielskich urzędników, intrygi Chamberlaina, gubernatora kapskiego Milnera i Rhodesa. Te postanowienia dowodzą, że wszyscy afrykanderzy zajęli wrogie [illegible] Naturalnie, taki program nieprędko się ziści, ale postawa zajęta przez afrykanderów zniewoli Anglię do nader kosztownego utrzymywania licznej armii w Afryce południowej.

Tymczasem zaś skutek zgromadzeń okręgowych i tego zjazdu delegatów w Graaff-Reinet jest ten, że we wszystkich koloniach zaczęło się zbrojne powstanie afrykanderów przeciw Anglikom. W zachodnim Griqua powstańcy napadli oddział angielskich rezerwistów, śpieszących do Transwaalu, i rozproszyli go, przyczem poległo 4 oficerów i 20 żołnierzy. We wschodnim Griqua tysiąc powstańców uderzyło na 700 Anglików pod dowództwem jenerała Warrena, zabiło 15, zraniło 30, a do niewoli wzięło 180. W kolonii Beczuana mieszkańcy miasta Kuruman w nocy napadli na angielską załogę i rozbroili ją, przyczem zabito pułkownika i 16 żołnierzy. W kolonii Basuto powstańcy otoczyli dwa angielskie oddziały jenerałów Rundle i Brabanta, byli jednak odparci. P. Van-Boeschotel, członek transwaalskiego poselstwa w Brukseli, oświadczył teraz, że powstanie afrykanderów niebawem ogromnie się rozwinie, skoro tylko fermerzy pokończą roboty w polu, i że Krüger, wiele na to licząc, postanowił udać się z dziesięciu tysiącami nieprzejednanych Boerów do naturalnej twierdzy, jaką tworzą skały Lydenburskie, i stamtąd napastować armię angielską, szarpaną wszędzie przez powstańców.

Być może, że się sprawdzą słowa p. Van-Boeschotela, trudno jednak przypuszczać, żeby przy teraźniejszem roznamiętnieniu angielskiego narodu ta ruchawka miała pomyślny dla afrykanderów przebieg. Chociaż wojna się kończy, jednak rząd londyński wysyła do Afryki świeże wojska, a więc niezawodnie się liczy z usposobieniem afrykanderów. W każdym jednak razie stosunki afrykańskich kolonii do metropolii wkraczają w całkiem nowy, jawnie wrogi okres.

W sprawie zakładania spółek systemu Raiffeisena.

W skutek uchwały Sejmu krajowego zawiązują się u nas w kraju pod patronatem Wydziału krajowego i zwykle przy interwencyi funkcyonaryusza Wydziału krajowego spółki systemu Raiffeisena, do czego używane są formularze i druki wydawane (jak twierdzą strony) przez Wydział krajowy.

Zawiązanie takiej spółki odbywa się zwykle w ten sposób, że założyciele schodzą się sami bez interwencyi notaryusza lub delegata sądu, zawiązują stowarzyszenie, a następnie idą do kancelaryi sądowej i podpisują drukowany statut zaopatrzony klauzulą, że spółka założoną została, zaś kancelarya sądowa podpisy legalizuje. W klauzuli tej jest zwykle powiedziane, że zgromadzenie przy uchwaleniu powyższych statutów wybrało członków dyrekcyi, radę nadzorczą, kasyera i t. p. i upoważnia wymienionych członków do wniesienia prośby o zarejestrowanie stowarzyszenia do rejestru handlowego.

Postępowanie podobne jest jednak pod względem prawnym w pewnym kierunku mylne, gdyż według przepisu artykułu 208 ustawy handlowej należy przedłożyć dokumentne poświadczenie stwierdzające w sposób urzędowy tę faktyczną okoliczność, że stowarzyszenie istotnie zawiązane zostało, w którym to akcie sądowym lub notaryalnym ma być przedstawiony cały porządek dzienny i przebieg odbytego walnego zgromadzenia, a mianowicie kto w tem zebraniu brał udział, w jaki sposób (iloma głosami) uchwalono statut i przeprowadzono wybory członków dyrekcyi, rady nadzorczej i t. p.; samo zaś podpisanie statutu przez członków zebrania i zalegalizowanie ich podpisów jeszcze nie wystarcza. Wobec [illegible] przepisu § 3 rozporządzenia ministeryalnego z 14 maja 1873 nr. 71 dz. p. p. zwraca proszącym bez skutku, a wyższy sąd krajowy we Lwowie uchwały te odmowne zatwierdza, jak to miało miejsce n. p. uchwałą wyższego sądu z 16 stycznia 1900 R. II. 393/99 i z 15 maja 1900 R. II. 157/00.

W motywach odmowy podniesione tę zwłaszcza okoliczność, że ministeryalne rozporządzenie z 23 maja 1895 Nr. 74 dz. p. p. dopiero po pierwotnem zarejestrowaniu stowarzyszenia, gdy wzory podpisów członków dyrekcyi już w sądzie zostały złożone, zezwala na uwierzytelnienie pewnych czynności (bez notaryusza) przez samą dyrekcyę.

Przeciw takim odmownym uchwałom wnoszą wprawdzie interesowani rekursy i podnoszą w nich, że pierwsze walne zgromadzenie odbyło się wedle § 70 uchwalonych statutów (które mają być ułożone przez Wydział krajowy i rozsyłane gminom przez ten Wydział), że to zgromadzenie odbyło się w dokładnie oznaczonym dniu przy interwencyi funkcyonaryusza Wydziału krajowego, — że o tej czynności spisano przez założycieli na ogólnem zebraniu obecnych odnośny protokół (jednak tylko prywatnie pomiędzy sobą), że ten protokół wedle § 89 instrukcyi sądowej może zastąpić sądowe lub notaryalne poświadczenie, i że żądaniem, by przy odnośnych walnych zgromadzeniach interweniował sąd lub notaryusz, naraża się strony na niepotrzebne znaczne koszta i wyrządza się szkodę osobliwie dla włościan, którzy w tych spółkach szukają łatwiejszego kredytu i podniesienia dobrobytu stanu rolniczego. Wszystkie te jednak zarzuty ustawowo nie wystarczają i dlatego zwracam uwagę, że do każdej podobnej prośby musi być dołączony sądowy lub notaryalny protokół (dokument publiczny) *stwierdzający fakt odbytego walnego zgromadzenia, uchwalenia statutów, a więc tem samem fakt zawiązania stowarzyszenia* i dokonanych wyborów. — W końcu upraszam także redakcye innych dzienników o zamieszczenie tego ostrzeżenia.

Stryj 29 maja 1900.

Cypryan Kocowski,
radzca sądu krajowego.

Wynalazki Szczepanika.

W tych dniach odbyło się w Krakowie pierwsze zgromadzenie syndykatu dla eksploatacyi wynalazków Szczepanika w dziedzinie tkactwa. Na czele tego syndykatu stoi Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, który nabył prawo wprowadzenia w przemysł wynalazków Szczepanika w obrębie monarchii austro-węgierskiej. Wspomnianemu zebraniu, na które przybyło przeszło 30 osób, przewodniczył p. Julian Tołłoczko, prezes Rady zawiadowczej syndykatu. Obecnym też był sam wynalazca Jan Szczepanik i dr. Henryk Monat, syndyk francuskiego Towarzystwa do eksploatacyi wynalazków Szczepanika. Przewodniczący p. Tołłoczko oznajmił, że na kapitał zakładowy, mający wynosić 800000 K., zebrano już w kraju drogą subskrypcyi 550.000 K., na resztę do pełnej kwoty 800000 K. są już zgłoszenia czeskich i austryackich przedsiębiorców, które jednak o tyle tylko będą uwzględnione, o ile w ich miejsce nie wstąpi oczekiwana, a w części już zapowiedziana polska subskrypcya. Potem rozwinęła się między zgromadzonymi debata celem dokładnego poinformowania się o sprawie i rozpatrzenia się w zasadach statutu projektowanej spółki komandytowej, do którejby przystąpiło szersze grono ludzi. Statut ten przedłożył zastępca prawny syndykatu dr. Buresch. W końcu wybrano prowizoryczny komitet spółki, który wraz z Bankiem dla handlu i przemysłu upoważniony został do pertraktowania z grupami czeską i niemiecką, chcącemi przystąpić do spółki, do wyboru 3 mężów zaufania celem przedsięwzięcia ekspertyzy wynalazków Szczepanika, [illegible] przewodniczącym jego jest hr.

45)

KALKSTEIN

Powieść historyczna z XVII wieku (z cyklu „O Tron")

przez

Adama Krechowieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Zwolna Kalkstein otwierał oczy... Widział teraz zieloną pleśnią pokryte mury swej kaźni, widział łańcuchy, któremi był przykuty, odzież własną, w łachmanach, poszarpaną, swoje własne ręce jak u szkieletu, zczerniałą pokryte skórą, nogi wychudłe, wyciągnięte na zgniłej słomie.

Dygotał całem ciałem z przerażenia i wściekłości. Po co przyszedł ten człowiek, aby mu okazać tę okropną nędzę? po co on przyszedł? Naigrawać się i szydzić?..

Ale nie! Znowu cichy głos Knopfa, drżący współczuciem:

— Uspokójcie się, panie! Czynię źle, przychodząc tutaj, wbrew surowym rozkazom... Ale [illegible] nie mogłem... Tyle już dni, tygodni minęło...

— Tygodni!... — jak echo powtórzył Kalkstein.

Czasem mu się zdawało, że minął wiek cały, a czasem, że to było wczoraj, gdy go w ten loch rzucono.

— A tak... tygodni! — powtórzył Knopf. Losu niedola wasza zbliża się już do końca. Przybył poseł jego królewskiej mości do Berlina...

— Och, och!... — jęknął Kalkstein. Zdawało mu się, że śni, że to nie Knopf, ani ludzka istota, lecz jakieś widmo do niego przemawia.

— Kto ty jest?... — wyszeptał z trudem.

— Knopf, panie.

— Taka ofiara, jak wy, panie. Z tą różnicą, [illegible] w niewoli strzegł. Siedziałem i ja w tej kaźni i wiem, co to znaczy...

W rozgorączkowanym mózgu więźnia zacierały się wrażenia. Ale jeden wyraz w nim pozostał:

— Poseł — powtarzał — poseł...

— Poseł, — potwierdził Knopf. — Wkrótce [illegible] abyście byli ostrożni. Ja wiem, co taki jenerał Görtzke znaczy. [illegible]

[illegible]

— Och! och!... [illegible]

[illegible]

— Biedny! biedny!... — szeptał.

[illegible]

[illegible] Ciemność teraz jeszcze gorsza i jeszcze straszniejsza pustka...

[illegible]

Usiadł tak samo na wpół przytomny. [illegible] Kalkstein [illegible] w bladem świetle latarki ukazywał mu swoją twarz [illegible] i mówił do niego długo a słodko. [illegible]

[illegible]

— Nie poddawajcie się rozpaczy, panie — mówił. [illegible]

[illegible]

Na to sam Kalkstein znowu jęczeć zaczął [illegible], szarpać się na łańcuchu, po ziemi się wić.

— Nie doczekam ja tego! — wołał. — Nie doczekam!...

A Knopf znowu jak pierwszego dnia przerwał i wybiegł z nagła, pozostawiając więźnia pod [illegible] ulgi i życia.

Tak chciano widocznie wolę w nim złamać, doprowadzić go do rozpaczy.

Obietnice wszakże Knopfa nie były [illegible]. W kilka dni później przybył do niego Schrade, sędzia cywilny, który sam wiele [illegible] i na wiele nędz ludzkich patrzał, miał przecież [illegible], a serce do litości skłonne. Starzec to był, bardzo chudy, zgarbiony, siwy. Miał posępną, wynędzniałą twarz, ciemne bardzo oczy [illegible]. Mówił zawsze wolno, głosem drżącym i bez dźwięku. [illegible]

[illegible]

— Katolikiem jesteście [illegible]

Schrade zwrócił się do Knopfa:

— Wyjdźcie — rzekł — zostawcie nas samych.

Rozkaz spełniono, a starzec, usiadłszy na przygotowanym dla niego zydlu, ozwał się:

[illegible]

Kalkstein przymknął oczy i słuchał tego głosu, [illegible]

Schrade zaś mówił dalej:

— Pognębiło cię nieszczęście srogie... Usiłuj przebaczyć prześladowcom swoim... [illegible]

Chwila ciszy, a potem znów ten szmer głuchy:

— Nie jesteś sam... [illegible]

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Antoni Wodzicki, wiceprezesem p. Leszek Wiśniowski, delegat Banku, sekretarzem hr. Władysław Mycielski, nadto należą doń hr. Zdzisław Tarnowski, Alfred Szczepański, prof. dr. Henryk Jordan i adwokat dr. Bednarski.

Wynalazki Szczepanika w dziedzinie tkactwa, których eksploatacyą ma się zająć nasz polski syndykat, stanowią przewrót w przemyśle tkackim, a dzielą się na trzy następujące grupy:

1) Sporządzanie patronów drogą fotograficzną. Patrony te robiono dotychczas ręcznie, rozkładając rysunek, mający być wykonanym, w małe kwadraciki, tak że każdy kwadracik w swej długości i szerokości odpowiadał jakiejś nitce tkaniny. Rysunki te dochodziły do kilku kwadratowych metrów, a wymagały nieraz pracy przez miesiące, a nawet lata. Dla porównania wystarczy nadmienić, że znany gobelin jubileuszowy cesarski Szczepanika, wedle dawnej metody wykonywany, wymagałby blisko 200 milionów kwadratów do wypełnienia ręcznie, rozmieszczonych na około 176 metrach kwadratowych papieru. Według obecnego wynalazku p. Szczepanika, została ta rzecz uproszczona tak bardzo, że wzór techniczny tkacki przystosować można fotograficznie za pomocą t. zw. „blend“ (diafragmy) i płyt dziurkowanych w przeciągu 6 godzin.

II) Drugi wynalazek polega na tem, ażeby wszystkie kwadraciki, wypełnione na rysunku technicznym, przedstawić dziurkami w tzw. kartach jacquardowskich, pracujących mniej więcej w ten sposób, jak nuty arystonu. Jak nuty arystonu przedstawiają melodyę, tak dziurki w kartach jacquardowskich przedstawiają wzór tkaniny. Przy wykonaniu cesarskiego gobelinu jubileuszowego] potrzebaby było dawniej wybić ręcznie około miliona dziurek, odczytywując z patrona kwadrat po kwadracie, co wymagałoby bardzo wiele czasu. Obecnie maszyna elektryczna wybija naraz dziurki w liniach dla pełnej szerokości, z chyżością do 24.000 kart dziennie i to automatycznie.

III) Trzeci wynalazek, jak orzekli fachowi znawcy, może być uważany za ostatni wyraz techniki tkackiej. Opiera się on na tym znanym fakcie, iż trzy barwy zasadnicze tj. czerwona, żółta i niebieska, są w stanie oddać wszystkie znajdujące się w przyrodzie barwy. O użyciu tych barw rozstrzygają filtry barwne, których używa się w taki sam sposób, jak w druku trzech kolorów, a więc refleksy w tkaninie są te same, jak refleksy w illustracyach czasopism o trzech kolorach druku, z tą różnicą, że zachowują charakter tkaniny.

Syndykatów do eksploatacyi tych wynalazków zawiązało się w Europie dotąd trzy: we Francyi *La société des inventions Szczepanik et Cie*, do którego przystąpili sami fachowcy, 30 fabrykantów i 1 bank, następnie belgijski *La Textile Szczepanik* w Brukseli z kapitałem 2,300.000 fr., na czele którego stoi były minister handlu i robót publicznych de Breyn, trzecim jest syndykat angielski, który tworzą sami posiadacze patroniarń a więc ludzie zupełnie fachowi.

Co się tyczy nowego, polskiego syndykatu, to Szczepanik przywiązuje do niego wielkie nadzieje i spodziewa się, że da on inicyatywę do powstania w Galicyi wielkofabrycznego przemysłu tkackiego. Zdaniem wynalazcy, Galicya jest dla takiego przemysłu bardzo dobrym terenem, bo chociaż dotychczas istnieją w niej tylko w szczupłej liczbie szkoły i warsztaty tkackie, to jednak lud nasz ma w tradycyi nietylko zamiłowanie do tkactwa, ale wprost wielką w tym kierunku rasową zręczność i zdolność techniczną. To też chociaż na początek będzie musiał sprowadzić dla nowych fabryk fachowych robotników i majstrów z Belgii, Francyi, Niemiec i Czech, to jednak zamówi równocześnie znaczną liczbę młodych uczniów z naszych krajowych szkół tkackich, a ci uczniowie zdaniem jego wkrótce przewyższą swoich zagranicznych mistrzów. Pierwszą fabrykę zamierza Szczepanik założyć w Krośnie, gdzie jest już rozwinięty przemysł tkacki rodzimy, albo w Krakowie, gdzie przebywają tacy znakomici artyści na polu ornamentyki modernistycznej, jak Wyspiański, Mehoffer i inni młodzi malarze. Robotę w fabryce spodziewa się Szczepanik rozpocząć bardzo prędko, bo już w jesieni.

Fabryki, które ma zakładać nowy syndykat, będą fabrykami barwnych tkanin, jak gobelinów, dywanów, portyer: wyrobów, które nie będą zupełnie ulegały konkurencyi a pracą ręczną podrobić się nie dadzą. Fabrykaty te są ostatnim wyrazem postępu w dziedzinie techniki tkackiej trójbarwnej.

Wynalazki swoje zamierza Szczepanik przedstawić na wystawie paryskiej, ale dopiero podczas dwóch ostatnich tygodni, a w Krakowie podczas zjazdu przyrodników. Co się tyczy telektroskopu, to Szczepanik na razie się nim wcale nie zajmuje, mając nawał pracy z tkackimi syndykatami.

List do Redakcyi.

(W sprawie rzekomego przeciążenia pracą naczelnika stacyi w Dźwiniaczu-Żeżawie.)

Odnośnie do korespondencyi, umieszczonej w numerze 122 z dnia 29 maja b. r. szanownego pisma pod tytułem „List do Redakcyi“ (Kłopoty naczelnika stacyi) uprasza c. k. dyrekcya kolei państwowej, odwołując się na §. 19 ustawy prasowej, o umieszczenie następujących prostujących uwag:

Z powodu nader szczupłej frekwencyi osób i bardzo nieznacznego obrotu co do nadawania i odbioru przesyłek towarowych stacya Dźwiniacz-Żeżawa szlaku Czortków-Zaleszczyki wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych z dniem 1 stycznia b. r. została jako taka zwiniętą i obsadzona jako przystanek osobowy i ładowania z pozostawieniem jednak dotychczasowego zakresu przyjmowania i oddawania przesyłek wszelkiego rodzaju.

Na przystanku tym nie ma zatem naczelnika stacyi, a służbę sprawuje tylko sługa kolejowy (Stationsdiener) według znacznie uproszczonych przepisów, odpowiadających stopniowi inteligencyi, jakiego od tej kategoryi służby wymagać można, jednak bez jakiegokolwiek uszczuplenia stron interesowanych.

Ponieważ przez ów przystanek przechodzą normalnie tylko cztery pociągi na dobę, a nie 8, jak nadmieniono w korespondencyi, i to w porze dziennej, ponieważ dalej i w dniu 9 maja b. r. na przystanku tym wysiadły tylko 3 osoby, a odjechała jedna, ponieważ wreszcie będący na przystanku sługa kolejowy prócz przyjmowania osób i przesyłek nie wykonuje wcale służby ruchu, gdyż tę czynność spełniają sąsiednie urzędnikami ruchu obsadzone stacyi, a odstawianie i zabieranie wozów na przystanku spełnia personal pociągowy, nie może być przeto mowy ani o przeciążeniu pracą funkcyonaryusza kolejowego na tym przystanku, ani też o jakiemkolwiek uszczupleniu bezpieczeństwa podróżnych. — Dla wygody okolicy pozostawiono na przystanku Dźwiniacz-Żeżawa również i stacyę telegraficzną, której obsłużeniu sługa pełniący nadzór bez wszelkiej trudności podołać może, gdyż zwykle nadchodzi do tej stacyi 20 do 30 telegramów w przeciągu jednego miesiąca.

W wyjątkowo silnym miesiącu kwietniu b. r. nadeszło do Dźwiniacza-Żeżawy przez cały miesiąc 74 telegramów, wobec czego twierdzenie korespondenta, jakoby z nadeszłych 26 kwietnia b. r. do Dźwiniacza kilkuset telegramów otrzymał 153 telegramów z braku posłańca dopiero na drugi dzień wieczorem, samo przez się upada.

Wreszcie i doniesienie korespondenta, jakoby przy pracującej na dniu 9 maja szutrówce był tylko jeden hamulcowy, nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy, gdyż wedle dokumentów pociągowych przy owej szutrówce było pięciu hamulcowych dla tego pociągu ze Stanisławowa przysłanych.

Łącząc wyrazy prawdziwego poważania
Zastępca c. k. dyrektora kolei państwowej:
Geyer.

Zjazdy w Krakowie.

(Telegramy Przeglądu).

Uroczystości krakowskie, których moment kulminacyjny, właściwy obchód jubileuszowy wszechnicy krakowskiej nastąpi dopiero we czwartek, zainaugurowane zostały szeregiem zjazdów, zgromadzeń, wieców i otwarciem jubileuszowej wystawy sztuki. Pierwszem z zebrań, na którem padły uroczyste słowa, odnoszące się do Jubileuszu, był:

Zjazd pedagogów.

Właściwie było to tylko doroczne szesnaste z rzędu zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które jednak w tym roku odbyło się w Krakowie, aby swojemi obradami i liczniejszym niż zwykle zastępem swoich członków przyczynić się do uświetnienia jubileuszu wszechnicy jagiellońskiej. Obrady rozpoczęły się w niedzielę po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Anny, a w południe uroczystem posiedzeniem w sali Rady miejskiej, poświęconem właśnie jubileuszowi wszechnicy jagiellońskiej. Zebranych w zastępstwie prezydenta miasta powitał prof. dr. Jordan, poczem prezes Towarzystwa prof. dr. Kalina zagaił zebranie przemową, w której wskazał na podniecający ducha wpływ Krakowa, podziękował za przybycie rektorowi hr. Tarnowskiemu, a następnie skreśliwszy zadanie i drogi działalności Towarzystwa, podniósł, że w szeregu uroczystości jagiellońskich Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych pierwsze składa hołd sędziwej wszechnicy, która do wszystkich instytucyj oświaty publicznej u nas powiedzieć może: „Dzieci! wy wszystkie moje!“ Mówca zakończył wśród oklasków cytatem z fundacyjnego aktu wszechnicy, będącego niejako modlitwą do Boga, aby spojrzał na Polskę, rozkwitającą pod wpływem wszechnicy. Wreszcie zabrał głos prof. dr. Leniek i wygłosił odczyt pt. „Założenie Akademii krakowskiej w r. 1364 i jej reforma w r. 1400.“

Na tem pierwsze uroczyste posiedzenie zakończono i na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do zwyczajnego porządku dziennego. Rozpoczął on się referatem dra Mieczysława W a r m s k i e g o o poprawie stosunków w naszych szkołach średnich. Referent zaproponował rezolucyę, polecającą wydziałowi, aby w ciałach prawodawczych i u władz poczynił kroki celem usunięcia takich niedostatków w naszych szkołach średnich, jak za mała liczba szkół, przepełnienie klas, złe warunki hygieniczne, brak sił nauczycielskich w gimnazyach i zmniejszanie się liczby odpowiednio ukwalifikowanych nauczycieli. Referat ten przyjęto żywymi oklaskami, a po odczytaniu sprawozdania komisyi kontrolującej i przeprowadzeniu wyborów do nowego zarządu odbyła się dyskusya nad referatem dra Warmskiego, poczem uchwalono zaproponowane przez referenta rezolucye. Następnie przedstawił i umotywował prof. Leniek wnioski koła tarnowskiego w sprawie t. zw. „programów szkolnych“ czyli sprawozdań z działalności poszczególnych zakładów, domagając się, aby dla podniesienia wartości zamieszczanych w nich prac naukowych, wszystkie je odpowiednio płacono i aby je przed wydrukowaniem poddawano fachowej krytyce. Po dyskusyi nad tymi wnioskami uchwalono tylko pierwszą ich część, drugą zaś skreślono, poczem obrady odroczone zostały do dnia następnego.

Na popołudniowem posiedzeniu jako goście zjawili się dr. Maciej Murko, Słowieniec, docent uniwersytetu w Pradze, i dr. Antoni Primozicz profesor, przydzielony do ministeryum oświaty dla spraw szkół południowo słowiańskich. Wieczorem w sali restauracyjnej hotelu „pod Różą“ odbyła się wspólna uczta, na której wśród serdecznego nastroju wzniesiono mnóstwo toastów.

Wczoraj, t. j. w drugim dniu obrad przedstawił dr. Bolesław Mańkowski imieniem Wydziału wnioski co do opieki nad młodzieżą po za szkołą. Referent zażądał w nich: 1) zbliżenia się nauczycieli do młodzieży, 2) ściślego nadzoru nad szynkami i innymi tego rodzaju lokalami, 3) zaprowadzenia kart legitymacyjnych dla uczniów szkół średnich. W przeciwieństwie do tego, dyrektor krakowskiej szkoły realnej J. Petelenz postawił imieniem krakowskiego koła Towarzystwa następujące wnioski: 1) Nadzór pozaszkolny należy do rodziców, względnie do ich prawnych zastępców, a pośrednio do całego światłego społeczeństwa, na te więc czynniki spada przedewszystkiem odpowiedzialność za niewłaściwe zachowanie się młodzieży poza szkołą. 2) Szkoła spełni swój obowiązek, jeśli wykonywać będzie ściśle istniejące i obowiązujące przepisy, a w usiłowaniach swych dozna życzliwego poparcia społeczeństwa. 3) Należy starać się o wydanie ustawy, któraby nakładała jak najsurowsze kary na właścicieli szynków i tym podobnych lokali, za przyjmowanie nieletniej młodzieży. Po bardzo wyczerpującej dyskusyi, utrzymał się w głosowaniu tylko drugi punkt wniosków Wydziału, natomiast przeszły w całości wnioski Koła krakowskiego. *Pozostawał* jeszcze wniosek Koła tarnowskiego o zaprowadzenie nauki literatury powszechnej, ale po porozumieniu się z Wydziałem, referent p. H a b u r a zażądał odesłania go do Wydziału z poleceniem wydrukowania w *Museum* na ten temat kwestyonaryusza i rozesłania wszystkim kołom celem wygotowania odpowiednich rezolucyi. Propozycyę tę przyjęto. Następnie przewodniczący dr. K a l i n a zsumował w przemówieniu końcowem prace zjazdu, podnosząc sumienną gorliwość uczestników, a poseł dr. S o k o ł o w s k i podziękował dr. Kalinie za wzorowe przewodnictwo i na tem te obrady zamknięto.

Wycieczka Szlązaków,

którzy nie po raz pierwszy zresztą gremialnie przybyli do Krakowa dla zwiedzenia jego pamiątek i osobliwości, w tym roku jest jednak znacznie liczniejszą i okazalszą niż zwykle. Jeden osobny pociąg przywiózł ich z górą 200, a drugi przeszło 400, tak, że razem znalazło się ich 700, a z tymi, którzy przybyli innymi pociągami, liczba Szlązaków wynosi do 1000 osób. Na dworcu kolejowym oczekiwał przybywających komitet, złożony z pp. Benedyktowicza, M. Siedleckiego, Wal. Eljasza, Wojnara, Kosuckiego, posła Wójcika i wielu innych, a nadto przybyło wielu w ogóle Krakowian. Do Szlązaków przemówił p. Benedyktowicz, zapewniając, że Kraków ma dla Szlązaków serca i ramiona otwarte, odpowiadał zaś redaktor *Katolika* z Bytomia, p. Dąbek, który dziękował za serdeczne przyjęcie tu, gdzie przyszli czerpać otuchy po ciężkiej walce, jaką ciągle toczą, a o której nawet dłużej głośno mówić mu nie wolno.

Następnie wśród obustronnych okrzyków i przy dźwiękach „Harmonii“, przygrywającej pieśni patryotyczne, ruszono pochodem przez Bramę Floryańską na rynek, skąd rozpoczęto zwiedzanie miasta począwszy od „Muzeum narodowego“ i kościoła Maryackiego. Po przerwie obiadowej udali się Szlązacy na kopiec Kościuszki, gdzie wygłosili przemowy pp. Staszczyk i pos. Wójcik, wieczorem zaś byli w teatrze na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami“.

W drugim dniu swego pobytu w Krakowie, tj. wczoraj, byli Szlązacy na Skałce, gdzie przemówił do nich przeor OO. Paulinów ks. Fedorowicz; zwiedzili Groby zasłużonych na Skałce, potem Wawel, Bibliotekę Jagiellońską, wieczorem zaś większa część odjechała z Krakowa, a reszta pozostała, ażeby wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych.

Wystawa sztuki.

W niedzielę przed południem otwarto w Sukiennicach wystawę sztuki polskiej, urządzoną przez „Towarzystwo sztuk pięknych“ i przez Stowarzyszenie „Sztuka“ celem uświetnienia obchodu jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej. Wystawę tę obesłano tak licznie, że reprezentowani są na niej niemal wszyscy malarze polscy. Otwarcie nastąpiło po uroczystej przemowie prezesa Towarzystwa sztuk pięknych hr. Raczyńskiego, poczem zaraz w w dniu pierwszym zwiedziło wystawę blisko 2000 osób.

Zjazd historyków

który otwarto wczoraj w „Collegium novum“ po odprawieniu nabożeństwa przez ks. prałata Chotkowskiego w kościele św. Anny, wypadł wspaniale. Przybyło wiele gości obcych, a udział sił polskich jest wprost nadzwyczajny. Z Pragi przybyli historycy Adolf Cerny, Jarosław Bidlo, prof. Goll i Jerzy Poliwka. Ze Lwowa przybył reprezentant Towarzystwa imienia Szewczenki prof. Kolessa. Z Warszawy przybyli: Aleksander Kraushar, Jan Kielniewski, Stefan Demby i St. Pisarzewski. Z Petersburga Stanisław Ptaszycki. Z Wiednia: Jastrzęba i Maciej Murko. Przybyli prawie wszyscy pracujący na polu historyi ze Lwowa, Krakowa i kraju. Na posiedzenie przybył rektor Stanisław hr. Tarnowski i delegat Laskowski.

Zagaił obrady na przedpołudniowem posiedzeniu prof. dr. Wojciechowski, podnosząc, że takie zjazdy urządzają historycy polscy od lat 20 w stałych okresach, obecny zaś urządzony został specyalnie dla złożenia hołdu uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Mówca powitał przybyłych gości i skreślił obecny stan nauk historycznych. Następnie z obowiązku gospodarza przedłożył regulamin zjazdu, który jednogłośnie przyjęto i przedstawił propozycye do prezydyum, przyjęte przez aklamacyę. Prezesami honorowymi zostali więc: Jarosław Goll z Pragi, Tadeusz Korzon z Warszawy, Antoni Małecki ze Lwowa, Ludwik Szadeczky, Izydor Szaraniewicz ze Lwowa i Stanisław hr. Tarnowski z Krakowa. Prezesem rzeczywistym został dr. Bobrzyński, sekretarzami zaś dr. L. Finkel i dr. Czermak. Następnie ukonstytuował się zjazd i podzielił na cztery sekcye: 1) sekcya polityczna i prawna: Prezesowie Jabłonowski, Zakrzewski, Manteuffel; sekretarze: Winiarz, J. Kochanowski, St. Estreicher, P. Chmielowski. 2) sekcya dla literatury. Prezesowie: P. Chmielowski, Kallenbach, Ptaszycki; sekretarze: A. Mazanowski i B. Gubrynowicz. 3) sekcya dla archeologii i sztuki. Prezesowie: Jelski, Przybysławski i Bilczewski; sekretarze: F. Kopera, J. Pagaczewski, A. Czołowski. 4) sekcya dla etnografii. Prezesowie: G. Poliwka, J. Karłowicz, A. Parczewski; sekretarze: Fr. Krczek, L. Młynek.

Następnie prezes Bobrzyński zagaił obrady i udzielił głosu hr. Tarnowskiemu, który przybyłych powitał imieniem uniwersytetu. Dr. Bobrzyński zabrawszy ponownie głos, złożył wspomnienie pośmiertne dopieroco zmarłemu drowi Wisłockiemu, poczem przemawiali jeszcze dr. Goll z Pragi i dr. Kolessa, reprezentant Towarzystwa naukowego im. Szewczenki, a wreszcie dr. Balcer wygłosił świetny, żywymi oklaskami przyjęty odczyt: „Główne kierunki w rozwoju naukowym porównawczej historyi praw słowiańskich i jej dalsze zadanie“. Na tem zakończyło się posiedzenie, a po południu odbywały się obrady sekcyjne.

Wiec kobiet.

W sali krakowskiego Sokoła zebrało się wczoraj około 2000 kobiet na wiec. Było między niemi około 40 pań z Poznańskiego i wiele Szlązaczek. Na wiecu były obecne wieśniaczki, a nawet sługi. Obrady zagaiła p. Marya Siedlecka, zaznaczając, że kobiety polskie, składając obecnie hołd królowej Jadwidze, stwierdzają, że biorą ją sobie za wzór do naśladowania. Po dokonaniu wyborów do prezydyum wiecu wygłosiła p. Postępska rzecz pt. „Pokłon królowej Jadwidze“, p. Marya Wiśniewska mówiła o „obowiązkach obywatelskich Polek w rodzinie“, p. Golińska-Daszyńska o „pracy zawodowej kobiet“, a p. Sikorska o „kobiecym przemyśle domowym“. W dyskusyi nad tymi tematami panie Dziewińska i Strokowa domagały się, aby do rezolucyi o wychowaniu wstawić, że ma ono być nietylko narodowem, ale i chrześcijańskiem. Odpowiedziała im referentka Wiśniewska, że wystąpienie ich uważa za akt złej woli, za chęć poważnienia kobiet i że na zgromadzeniu świeckiem nie ma potrzeby przemawiać językiem kościelnym. Przemawiały jeszcze dwie włościanki, poczem uchwalono proponowane rezolucye. Na zakończenie wiecu wygłosiła p. Morska-Popławska okolicznościowy wiersz Konopnickiej, poczem uczestniczki w okazałym pochodzie udały się na Wawel celem złożenia wieńców u sarkofagu królowej Jadwigi.

* *
*

Ambasador włoski przy dworze wiedeńskim hr. Nigra, który z okazyi jubileuszu otrzymał doktorat honorowy uniwersytetu krakowskiego, wyjeżdża z Wiednia we środę wieczorem i udaje się do Krakowa, aby wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych.

Mały Feljeton.

DO MOTYLA.

Mówisz, że kochasz, ale czy wiecznie
Kochać podołasz?
Bo wiedz, że słowem takiem koniecznie
Echo wywołasz.
A ty niebaczny w nieznane niwy
Rzucasz te czary, —
Czy chcesz, by powstał stąd dźwięk fałszywy?
Czy chcesz ofiary?
Twe „kocham“ wzbudzić może płomiennych
Uczuć potęgę
I niemi mimo kolei zmiennych
Tkać szczęścia wstęgę.
I niebo może zbliżyć do ziemi
To słówko małe
I serce opleść więzami swemi.
Na życie całe.
A tobie może tylko na chwilę
Serce zabiło, —
Na życie całe uczucia tyle
By nie starczyło?
Nie mów, że kochasz, gdy czarów siły
Nie czujesz w sobie...
Zgodnemby tętnem serca zabiły,
Ale aż w grobie.

Zofia A.

KRONIKA.

Lwów 5 czerwca.

J. Eks. p. prezydent dr. Tchórznicki wyjeżdża dzisiaj po południu do Krakowa celem wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych jagiellońskiej wszechnicy i wraca w piątek w nocy do Lwowa.

Wiadomości urzędowe. Minister kolei żelaznych zamianował członkami państwowej rady kolejowej na przeciąg trzech lat: p. Leopolda Baczewskiego we Lwowie, Łazarza Blocha w Brodach, Maurycego Dattnera i Juliusza Epsteina w Krakowie, Augusta Goryskiego z Moderówki, dra Artura Nimhina ze Stanisławowa, dr. Tadeusza Pilata i Ignacego Russmana we Lwowie, Władysława Struszkiewicza w Krakowie, Kazimierza Zaleskiego we Lwowie; zastępcami członków rady kolejowej mianowani zostali: Stanisław Ciuchciński we Lwowie, Zygfryd Karpeles w Brodach, Wiktor Kolosvary i dr. Juliusz Leo w Krakowie, dr. Stanisław Olszewski, Andrzej ks. Lubomirski i Karol Skibiński we Lwowie, Karol Strzygowski w Białej, Artur Szancer w Tarnowie, Michał Michalski we Lwowie.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń powołała p. Henryka Szatkowskiego na posadę I sekretarza przy dyrekcyi w Krakowie, na posadę zaś naczelnika buchalteryi działu życiowego p. Andrzeja Szyszkiewicza

Ślub panny Zofii Wierzchleyskiej, córki Bolesława i Heleny z hr. Zamoyskich Gaszyn Wierzchleyskich, właścicieli Kabarowiec, z p. Franciszkiem Prus Niewiadomskim, porucznikiem 6 pułku ułanów, odbędzie się w Kabarowcach, w miejscowej kaplicy, dnia 23 czerwca b. r.

Konkursa rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Łańcucie i Brzesku na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 15 lipca; Rada szkolna krajowa na posadę sługi szkolnego w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie z terminem do końca bm. — Zarząd salinarny w Kałuszu na posadę pomocnika maszynisty z poborami III klasy 3-go stopnia; termin do 30 bm.

Aresztowano w Przemyślu niejakiego Kołkiewicza, socyalistę, który podpisuje jako odpowiedzialny redaktor wychodzący tam *Głos Przemyski*.

† Dr. Władysław Wisłocki, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej i od lat 20 redaktor *Przewodnika bibliograficznego*, znakomity bibliograf polski, umarł w poniedziałek rano w Krakowie, przeżywszy lat 59. Napisał on wyczerpującą krytykę pierwszego zeszytu „Bibliografii“ Estreichera, a nadto między innemi wydał następujące prace: „O nauce języka polskiego w szkołach polskich przed Kopczyńskim“, „Poczet chronologiczny prac drukowanych i rękopiśmiennych Grzegorza Piramowicza“, „Legenda o św. Aleksym“, „Kodeks pilzneński ortylów magdeburskich“, wreszcie „Katalog rękopisów biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego“.

Kolej elektryczna z Muszyny do Krynicy. Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło zezwolenia przedsiębiorcy budowlanemu Izydorowi Herschthalowi w Krakowie w spółce z inżynierem Konradem Schmidtem w Wiedniu na podjęcie przedwstępnych robót technicznych, celem wybudowania wąskotorowej kolejki o motorze elektrycznym ze stacyi Muszyna—Krynica do zdrojowiska Krynica z ewentualnem przedłużeniem do zdroju „Słotwinka“. Koncesya ta udzieloną została na rok jeden. Tej samej spółce przedłużyło ministerstwo na rok jeden koncesyę na prowadzenie przedwstępnych robót technicznych dla wąskotorowej kolejki z Krakowa przez Podgórze do Wieliczki z odnogami: z jednej strony do stacyi Podgórze—Płaszów, z drugiej do przystanku kolei państwowych Podgórze—Bonarka.

Znakomita śpiewaczka. Dzięki ruchliwości komitetu artystów sceny skarbkowskiej, który skorzystał z chwilowego pobytu we Lwowie, znanej śpiewaczki p. Maryi Zadory (Kleczyńskiej), daną będzie we czwartek opera „Halka“, w której rolę tytułową obejmie p. Zadora. Występy tej znakomitej artystki cieszyły się stale prawdziwem uznaniem tak w kraju jak i zagranicą, nie wątpimy zatem, że i publiczność lwowska nie omieszka skorzystać z wyjątkowej sposobności zapoznania się z jednym więcej wielkim talentem rodzinnym.

Awanturnicze zgromadzenie. Wczoraj przed południem pod gołem niebem na placu Strzeleckim zebrało się około tysiąca ludzi na zgromadzenie, zwołane przez socyalistów. Pierwszy przemawiał socyalista Przyjemski na temat braku pracy we Lwowie. Ale z tego tematu przeskoczył także na katolickich robotników „Jedności“ i miotał przeciw temu Stowarzyszeniu złośliwe uwagi. Na to ktoś z obecnych członków „Jedności“ krzyknął, że mówca kłamie. Powstała więc piekielna awantura; nawet Przyjemski opuścił swą mównicę i wmieszał się w walczący tłum; kije padały co chwilę na głowy zwaśnionych. Wreszcie komisarz policyjny rozwiązał zgromadzenie, a pogotowie ratunkowe opatrzyło kilku ciężko pobitych. Nadto trzech awanturników aresztowano, a po spisaniu z nimi protokołu, uwolniono ich.

Pierwsze wyścigi lwowskich cyklistów, które się odbyły w niedzielę po południu, udały się bardzo dobrze. Pogoda sprzyjała, publiczności zgromadziło się wiele.

W Iym wyścigu inauguracyjnym (5 okrążeń) walka rozgrywała się głównie między Julianem Krupskim a Czechem Rudolfem Veitrubą, bratem Józefa Vejtruby, nauczyciela szkoły treningu. Pierwszy przybył do mety Vejtruba w 3 m. $28^2/_3$ sek., drugi Krupski, który pozostał w tyle za Vejtrubą o grubość jednego koła. Trzecim był Oniewicz.

W II-gim wyścigu nowicyuszów na mecie $2^1/_2$ okrążeń zwyciężył Jankowski Stanisław, po nim przybyli Gołąb i Sozański.

Najważniejszym był III wyścig główny z prowadzeniem motorowem na mecie 25 okrążeń, otwarty dla uczestników szkoły treningu. Stanęli doń: Krupski, Vejtruba Rudolf, Wróblewski, Sozański, Gołąb, Lewakowski i Jankowski. Po pierwszem okrążeniu wyjechał na czoło grupki wyścigujących się cyklistów Józef Vejtruba na rowerze, poruszanym benzynowym motorem i prowadził ich aż do przedostatniego okrążenia. Rower motorowy naturalnie nie rozwijał całej swej siły wyścigowej, która jest obliczoną na 50 km. na godzinę, nadawał tylko prowadzonym jeźdźcom idealnie jednostajne tempo, a ponieważ pędził wciąż przynajmniej z szybkością tandemu, więc prowadzeni jeźdźcy wystawieni byli na mozolną próbę wytrwałości i siły. Tuż za motorem jechał wciąż Krupski, za nim Vejtruba, potem Sozański i Lewakowski, reszta uczestników wycofała się po 16 okrążeniu. Ku końcowi p. Józef Vejtruba, wciąż zwiększał szybkość motoru, zmuszając prowadzonych jeźdźców do coraz większych wysiłków. Przed ostatniem okrążeniem wycofał się motor z toru i teraz rozpoczął się właściwy wyścig. Krupski jechał wciąż pierwszy, ale tuż przed metą nagłym rzutem wziął go Vejtruba znowu o grubość jednego koła. Czas jazdy Vejtruby wynosił 16 m. $40^1/_5$ sek., czas jazdy Krupskiego 16 m. $40^1/_2$ sek. Trzecim był Sozański, czwartym Lewakowski. Vejtruba otrzymał złoty medal, Krupski srebrny duży, Sozański srebrny mały, Lewakowski dostał też nagrodę za dobre tempo.

W IV wyścigu na tandemach zwyciężyli Vejtruba i Wróblewski, drudzy przybyli Komoniewski i Krupski.

W V wyścigu zachęty, pierwszym był Oniewicz Leon, po nim Düll i Oniewicz Kazimierz.

W VI wyścigu z wyrównaniem na rowerach na mecie $2^1/_2$ okrążeń zwyciężył Vetruba, który wszystkim dawał wyrównanie o grubość gumy, za nim przyjechał Krupski, który dostał 30 m. wyrównania, trzecim był Sozański.

W ostatnim wyścigu z wyrównaniem na maszynach różnego rodzaju na mecie 10 okrążeń, pierwszym był tryplet, jeżdżony przez pp. Dülla, Lewakowskiego i Kazimierza Oniewicza, drugim Sozański na rowerze, trzecim Oniewicz Leon, dopiero czwartym zaś był p. Józef Vejtruba na rowerze motorowym, który wszystkim dawał bardzo wielkie wyrównanie, a do tego miał motor nieco zepsuty.

Biuro prasowe dla uroczystości Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zorganizowane na wezwanie komitetu jubileuszowego przez Towarzystwo dziennikarzy polskich, ukończyło czynności przygotowawcze rozesłaniem komunikatu o obchodzie do wszystkich ważniejszych pism europejskich. Czynność w Krakowie rozpoczyna biuro w dniu 6 bm. (środa) w Collegium Novum (sala nr. 8). W skład biura wchodzą: dr. Adam Bieńkowski, kierownik lwowskiej filii biura korespondencyjnego, Tadeusz Czapelski, Stan. Schnür-Pepłowski i Liberat Zajączkowski.

Kurs dla kierowników, kasyerów i członków zarządu Spółek oszczędności i pożyczek odbędzie się we Lwowie w czasie od 2 go do 14-go lipca pod kierownictwem dra Stefczyka.

Samowola w wymiarze podatków. Związek austryackich przemysłowców otrzymał w ostatnich czasach liczne skargi na to, że władze podatkowe dowolnie podwyższają wymiar podatku zarówno powszechno-zarobkowego, jak i osobisto-dochodowego. Bez podania jakichkolwiek powodów, chociaż interesy przemysłowców ani na jotę się nie zmieniły, władze podatkowe wymierzają z roku na rok podatek coraz większy, nieraz nawet o 25%. Przeto wspomniany Związek zażądał od wszystkich swoich członków, by mu podali konkretne fakta takich nadużyć, postanowił bowiem wdrożyć z całą stanowczością kroki u kompetentnych władz o ukrócenie tej bezprzykładnej samowoli lokalnych władz podatkowych.

Z Kasy Oszczędności komunikują nam: Sprawa sprzedaży przedsiębiorstw naftowych pp. Wolskiego i Odrzywolskiego weszła w nową fazę, albowiem układ opcyjny o sprzedaż tych przedsiębiorstw, odstąpiony został przez p. de Meyral'a syndykatowi kapitalistów francuskich, zaprezentowanemu przez dom bankowy Collet, Escoula, Cuband et Comp. w Lyonie. Prawonabywcy p. de Meyral złożywszy 100.000 koron na wzmocnienie już danego zadatku w kwocie 600.000 koron, zobowiązali się zapłacić połowę umówionej ceny kupna 9,500.000 koron do 15 lipca 1900, zaś drugą połowę do 1 grudnia 1900 roku pod rygorami z panem de Meyral dawniej umówionymi.

Z Kasyna miejskiego. W środę 13 b. m. po południu o godzinie 3 26 (czas kolejowy) wycieczka do Brzuchowic. Lista otwarta od czwartku 7 bm. Odznaki upoważniające do uczestnictwa w wycieczce wydaje sekretarz Kasyna.

Zjazd łowiecki odbędzie się we Lwowie dnia 24 i 25 b. m.

Gabryel Sarrazin, słynny francuski pisarz, a szczery druh naszego narodu, bawi od paru dni w Krakowie i czyni studya źródłowe dla zamierzonej pracy literackiej z dziejów Polski. Jako czciciel talentu Matejki, zwiedzał Dom Matejki, a przejrzawszy bardzo uważnie liczne rysunki, szkice i studya mistrza, opowiadał z prawdziwym entuzyazmem o głębokiem wrażeniu, jakie na nim uczyniły. Dzisiaj w Krakowie gość francuski wygłosi odczyt na rzecz Domu Matejki.

Defraudacya. *Diło* donosi: Kasyer miejskiej kasy oszczędności i kasyer gminy m. Śniatyna, Wojciechowski, wyjechał przed kilku dniami bez urlopu. Po spostrzeżeniu jego nieobecności, trzeciego dnia zarządzono otworzenie kasy i ku zdziwieniu rewidujących, znaleziono w kasie zamiast pieniędzy kartkę z napisem: „Proszę, miejcie litość dla mej żony i dziecka, oni i tak dość się odemnie nacierpieli; ja dalej żyć nie mogę“. W kasie brakuje około 20.000 K. Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

Wichrzenia socyalistyczne. Dnia 27 z. m. odbyło się na Nagórzance, miejscowości bezpośrednio przytykającej do Buczacza zgromadzenie, urządzone przez socyalnych demokratów. Rozumie się samo przez się, że treścią przemówień na tem zgromadzeniu było „historyczne“ wyzyskiwanie pracy przez kapitał, obrzucanie błotem pracodawców i nakłanianie robotników do żądania podwyższenia płac pod groźbą strejków. Skutek osiągnięto natychmiast, gdyż zaraz na drugi dzień, robotnicy pracujący na

kolei, a pobierający dziennie od 45—70 ct. stosownie do wieku i zdatności do pracy, zażądali podwyższenia im dziennej płacy do wysokości 1 zł., a gdy żądań ich nie uwzględniono, wstrzymali się wszyscy od roboty. Kolej sprowadziła robotników z przyległych okolic, a gdy się o tem dowiedzieli dotychczasowi robotnicy, wystąpili gremialnie z groźbą, iż nikogo nie dopuszczą do roboty. Sprawa oparła się o starostwo, które wysłało na miejsce żandarmów i po aresztowaniu kilku najwinniejszych podżegaczy, przywrócono został porządek i spokój i wszyscy strejkujący robotnicy powrócili do pracy.

Zapis na rzecz uniwersytetu dla kobiet. Zmarły w Warszawie kapitalista Edward Łojko zapisał 20.000 rubli na założenie w Warszawie uniwersytetu dla kobiet.

Wycieczka naukowa. W poniedziałek wieczorem wyjechało 36 słuchaczów III i IV roku techniki lwowskiej pod wodzą profesorów: Bykowskiego, Dzieślewskiego, Fiedlera i Maryniaka na wycieczkę naukową do Pragi, skąd po zwiedzeniu tamtejszych fabryk naszym technicy [illegible] udadzą się do Drezna. Do Lwowa powrócą 14 b. m.

Petycya. Grono kupców, posiadających swe sklepy przy ulicy Karola Ludwika, wniosło do prezydyum policyi lwowskiej prośbę, aby ajenci policyjni więcej przestrzegali przepisów moralności i przyzwoitości na wspomnianej ulicy.

Zabawa młodzieży na placu powystawowym we czwartek dnia 7 czerwca. „Związek rodzicielski" chcąc uczcić święcony przez cały naród jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego, postanowił w dniu tym, w razie sprzyjającej pogody, urządzić wspólne gry i zabawy młodzieży szkolnej. Od pierwszej bowiem chwili swego istnienia Towarzystwo to, współdziałające z rodzicami, opiekuje się młodzieżą w czasie wolnym od nauki szkolnej, stąd nie tylko [illegible] od złego, ale także w sposób ściśle właściwy wpływać na ogólne wykształcenie jej umysłu i uszlachetnienie jej serca, a zarazem starać się o prawidłowe wychowanie fizyczne. Dlatego to w dniu, w którym wszyscy z czcią i uwielbieniem zwracają się ku przesławnej Alma Mater, „Związek rodzicielski", ożywiony tą samą myślą, która ją zawsze ożywiała troską o dobre wychowanie młodzieży — postanowił za pośrednictwem samychże nadzorów szkolnych, urządzić zabawę młodzieży na świeżem powietrzu, w tem przekonaniu, że w ten sposób choć w części przyczyni się do [illegible] wszystkich ludzi dobrej woli na wielkie swe cele i na zakres swej pracy. Rodzice i przyjaciele młodzieży przekonać się mogą naocznie, jak [illegible] dzieci, powstrzymując je od szukania innych, mniej zdrowych i dla duszy szkodliwych rozrywek. Wydział Związku żywi nadzieję, iż rodzice przyjdą przyjaciółmi się przy tem [illegible] Towarzystwa, która dały do założenia stałego parku do zabaw, obok istniejących już w naszem mieście boisk.

Zabawa rozpocznie się po godzinie 5-tej i odbywać się będzie na placu powystawowym, jakoteż na polach poza torem wyścigowym.

W Chojnicach panuje od zeszłego wtorku ogromne wzburzenie i mimo, że sprowadzono wojsko, trudno o utrzymanie porządku i spokoju. Policya zagroziła już, że wojsko w razie dalszych niespokojów użyje ostrych nabojów. Ludność wzburzona jest z powodu aresztowania rzeźnika Hoffmana, [illegible] chrześcijanin mógłby w tak zwierzęcy sposób zabić człowieka, jak się to stało z Winterem. [illegible] przeciw Hoffmanowi, przypisuje ludność chrześcijańska żydom. Posądzenie to jest teraz jeszcze więcej uzasadnione, albowiem Hoffmann i jego córkę zaraz nazajutrz wypuszczono na wolność. To też wzburzenie przeciw żydom, zamiast ustać, jeszcze się spotęgowało. Katolicka *Germania* z Berlina, pismo poważne, donosi, że syn żydowskiego [illegible] Vandeburgera, [illegible] w Chojnicach grób Wintera, [illegible] w zmarłym.

Przyszłe zebrania Towarzystwa prawniczego na Strzelnicy niedzielę odbywać się będą każdego piątku o godz. 7mej wieczorem.

Szalony wzrost żydów w dziennikarstwie. Korespondent wydawanego w Warszawie syonistycznego pisma *Hamelic* z Paryża, opisuje z radością fakt, że podczas uczty, wydanej dla literatów na wystawie paryskiej, zdołał tam zauważyć mnóstwo literatów żydowskich, korespondentów z Warszawy. I tak wylicza *Hamelic*, że *Odeskij Listok* jest reprezentowany przez żyda Ludwipela, *Swiet* przez Heilperyn-Kamińskiego, *Russkija Wiedomosti* z Moskwy przez Łaryę, *Nowosti* petersburskie przez żyda Semionowa, *Kuryer warszawski* przez żyda Kranca, *Życie* przez Maryego Lewi.

Kopalnie... mydła. Amerykańskie czasopismo specyalne *Engineer* podaje notatkę o eksploatacyi regularnej kopalni mydła naturalnego. Niezwykła ta kopalnia znajduje się w Ashcroft, w Kolumbii angielskiej, i produkuje mydło, złożone między innemi z [illegible] dostatne do użytku tak w przemyśle, jak w gospodarstwie domowem. Mydło naturalne wydobywa się z kopalni w stanie miękkiej gliny, którą dosyć jest wysuszyć na powietrzu, aby otrzymać twardy, dający się z łatwością ciąć na kawałki [illegible]. Po kilkunastu minutach suszenia, glina przybiera twardość mydła, zachowuje zaś [illegible]. Wyżej wspomniane czasopismo oznajmia, iż jest to już [illegible] naturalnego [illegible] w Ameryce, [illegible] w Newadzie, druga w Dakocie, trzecia w Kaliforni.

Działalność dyrektora Barabasza. Wydział krakowskiego Towarzystwa muzycznego wydał w tych dniach list otwarty, wyjaśniający tym członkom Towarzystwa, którzy byli za przyjęciem dymisyi dyrektora Barabasza, dlaczego owej dymisyi nie przyjął. Z listu tego okazuje się, że [illegible] p. Barabasza [illegible] dyrekcyi krak. Towarzystwa muzyczne po[illegible] rozwijać. [illegible] nego poziomu [illegible] gorliwością [illegible] muzycznego [illegible] kompozycyj muzycznych, ale [illegible] wania co [illegible] wokalno-instrumentalnych [illegible] sławy [illegible] w ciągu kilku ostatnich lat wykonano Cherubiniego: Requiem; Mozarta: Requiem; Moniuszki: Widma, Milda, Verbum nobile, Sonety krymskie; — Mendelssohna: Edypa, Chrystusa, Walpurgisnacht; — Dawida: Puszczę; Saint-Saënsa: Potop; — Dubois: 7 słów Chrystusa P.; — Palestriny: Missa Papae Marcelli; — Żeleńskiego: Psalm 46, wyjątki z „Goplany" niedawno zaś „Janka"; — Noskowskiego: Rok w pieśni ludowej, Jasio, Węgrowy grajek, Suitę krakowiankę, Świteziankę.

Dzięki też zabiegom i staraniom p. Barabasza powstała w Krakowie orkiestra amatorska (uzupełniająca orkiestrę wojskową), która umożliwiła rozszerzenie programów w kierunku symfonicznym i zapoznanie publiczności z takiemi dziełami, jak Symfonie: Haydna, Mozarta, Beethovena, Szuberta, Mendelsohna, Schumanna, Goldmarka, a nadto większych dzieł orkiestralnych: Moniuszki, Brahmsa, Berlioza, Liszta, Griega, Noskowskiego, Zeleńskiego i innych. Naturalnie ten ruch muzyczny w Towarzystwie zainicyowany i kierowany przez cały szereg lat przez p. Barabasza wpłynął dodatnio na podniesienie poziomu zamiłowania do muzyki u publiczności, zwykle dla tych spraw obojętnej, o czem świadczy ta okoliczność, że z pomnażającą się z każdym rokiem liczbą członków Towarzystwa (która doszła obecnie do 540, podczas gdy ośm razy większa Warszawa liczy około 1000, a dwa razy większy Lwów, zaledwie 467), koncerty Towarzystwa muzycznego były coraz liczniej uczęszczane, tak, że musiano je urządzać w coraz to większych salach. Nakoniec wpadł p. Barabasz na bardzo szczęśliwą myśl urządzania koncertów „historycznych", w których wykonano w chronologicznym porządku utwory Bacha, Haendla, Haydna, Mozarta, Beethovena, Schuberta, Webera, Mendelsohna, Schumanna, Chopina, Liszta, Berlioza, Wagnera, Moniuszki i nadto kilkakrotnie koncerty kompozytorskie Noskowskiego i Żeleńskiego i t. d., połączone z odpowiednimi, krótkimi odczytami. Wieczory te cieszyły się niezwykłem u publiczności powodzeniem, a jeden nawet „Mozarta" na ogólne żądanie musiał być powtórzony.

Ludność Królestwa Polskiego. *Ruskoje Słowo* przytacza następujące dane statystyczne: „W 1815 roku gdy na kongresie wiedeńskim stworzono Królestwo Polskie, ludność tego kraju składała się z 2,519.380 chrześcijan i 212·944 żydów, co stanowi 8 procent. Na dwunastu więc Polaków przypadał wówczas jeden żyd. Ludność Królestwa Polskiego w 1886 roku składała się z 6,789.020 chrześcijan i 1,147.686 żydów, co stanowi 17 procent, czyli, że na sześciu Polaków przypada jeden żyd!

Znowu napad we Lwowie. W parku Wiśniowskiego na ul. Kleparowskiej kilku żołnierzy napadło w niedzielę wieczorem na Maryę Hnatów, która przechadzała się ze swym narzeczonym. Napastnicy obili narzeczonego, a on widząc, że sam nie da im rady, pobiegł po patrol wojskową. Tymczasem rozwydrzeni żołnierze poczęli się znęcać nad Hnatówną i tak ją sponiewierali, że gdy patrol nadeszła, Hnatówna leżała na ziemi bezprzytomna. Odwieziono ją do szpitala powszechnego.

U Judasza. Pewna dama, żona uczonego, udała się na widowiska pasyjne do Oberammergau. Przybywszy na miejsce, zaczęła szukać noclegu. Chciano ją zaprowadzić do burmistrza, ale się temu oparła, mówiąc, że on źle gra. Potem prowadzono ją do Heroda, ale gościć nie chciała pod dachem nieprzyjaciela Chrystusowego. Przewodnik zaprowadził ją do Mayera, odtwarzającego Chrystusa, ale wydało jej się to profanacyą. — Może pani przenocuje u którego z apostołów? — proponował przewodnik. Dama chodziła po wiosce od domu do domu, pytając: „Czy tu mieszka apostoł?" Ale wszyscy apostołowie mieli już gości w bród. Wreszcie znalazła jednego, który zgodził się dać jej nocleg. Uszczęśliwiona spytała go, którym jest apostołem. — Ja... ja jestem... Judasz — bąknął zawstydzony. — Dama odjechała z powrotem do domu, bo wolała wyrzec się widowisk, niż przenocować w domu „zdrajcy".

Zmarli. W Samborze Emilia z Bańkowskich Rappowa, żona emer. radzcy sądu i adwokata, lat 59

Ofiary. Na założenie w pobliżu Lwowa sanatoryum dla suchotników otrzymaliśmy z Tarnopola (anonimowo) 2 korony. Dotychczas złożono na ten cel **198 K. 22 h.**

Ks. M. S. z Janczyna nadesłał 4 K. na pomnik Mickiewicza we Lwowie.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +18, w poł. +21 R. Bar. 764. Spadł. Pogoda.

Dziedzice i faktorzy.

— Coraz cięższe czasy dla faktorów, jaśnie panie.

— Ha, to dowodzi, żeście pogłupieli.

— Co to, to nieprawda, tylko jaśnie dziedzice troszkę się zrobiły mądrzejsze, niż dawniej.

Myśli.

Liście z wieńców wawrzynowych opadają szybko, jeżeli ktoś chce na nich — spać.

Dusze małe wyrastają niekiedy na duże, dusze małostkowe — nigdy.

Są ludzie, dla których to tylko jest prawdą, czego nie rozumieją

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś we wtorek „Giroflé-Girofla", opera komiczna w 3 aktach Karola Lecoqua. We środę „Lygia". We czwartek ku uczczeniu 500-letniego jubileuszu Wszechnicy Jagiellońskiej przedstawienie popularne po cenach zniżonych „Halka", opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki. W piątek po raz pierwszy „Lichwiarskie swaty", krotochwila w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego. W sobotę „Zielona wyspa, czyli sto dziewic", opera komiczna w 3 aktach K. Lecoqua.

Colosseum. Teatr Rozmaitości pod dyrekcyą Ernesta Thorna. Od 1 czerwca nowy senzacyjny program. Codziennie przedstawienie. Co piątku High-Life przedstawienie. Amerykański balet nadpowietrzny, najwspanialsze widowisko współczesne. Carmencita, najznakomitsza hiszp. tancerka. Największy amerykański Bioskop (epizody z wojny w Transwaalu). Klown Petroff, komiczna tresura kotów, osłów i świń. Mle. Georgetta, fantastyczne allegorye i wiele innych. W niedziele i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna.

Literatura i sztuka.

* **„Iris,"** numer jubileuszowy, poświęcony uroczystości uniwersytetu Jagiellońskiego, opuścił już prasy drukarskie, przynosząc na naczelnem miejscu artykuł „Alma Mater," tudzież wiersz dedykowany autorce utworu: „Gloria Tibi" (Deotymie). Zeszyt zdobią liczne illustracye.

+ **W. Com; „Świat drobnoustrojów"** Bakterye; przełożył z angielskiego Dr. F. Sachs. Warszawa. Nakładem Bronisława Natansona. 1900. Książeczka ta opatrzona 34 zamieszczonymi w tekście rysunkami, zaznajamia czytelnika w sposób przystępny z życiem bakteryi, ich rolą w przyrodzie, w przemyśle nabiałowym, w rolnictwie, określa działalność bakteryi pasożytniczych i ich stosunek do chorób, a wreszcie podaje sposób zwalczania bakteryj pasożytnych.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 2 czerwca.

(Z) Ubiegłe dwa dni polepszyły znacznie sytuacyę na targu rent. Bardzo dodatnie wrażenie sprawiła ta okoliczność, że w Berlinie kupowano nasze renty dosyć znacznemi partyami. Wczoraj płacono nawet w Berlinie za rentę węgierską drożej, niż w Wiedniu, tutejszy bowiem jej kurs wynosił 91.60, a berliński 92. Wogóle wedle doniesień, nadchodzących z Berlina, skonstatować można ten pomyślny objaw, że publiczność niemiecka w miarę, jak odstręcza się zwolna od papierów przemysłowych, chętniej zaczyna lokować swe fundusze znów w stale oprocentowanych papierach lokacyjnych. Temu zwrotowi zawdzięczają także konsole niemieckie i pruskie dosyć pokaźną zwyżkę kursu. Na naszym targu daje się nadto odczuwać napływ gotówki za kupon czerwcowy. Jak donoszą z Berlina, obiega tam pogłoska, że żelazo amerykańskie dociera już do Niemiec i że wielu najznaczniejszych odbiorców żelaza otrzymało z Ameryki oferty na maszyny i inne wyroby z żelaza, oczywiście po cenach znacznie tańszych od niemieckich. Wiadomość ta, jeżeli się sprawdzi, zrazi jeszcze bardziej publiczność niemiecką do spekulacyi w walorach żelaznych. Właśnie dziś donoszą o nowej ofierze tej spekulacyi.

W Hamburgu odebrał sobie życie właściciel wielkiej firmy zbożowej i spirytusowej Franciszek Kroeplin, który ostatnimi czasy spekulował na wielką skalę w papierach żelaznych i stracił na tej spekulacyi wielką fortunę. Jeszcze jedną zajmującą nowinę donoszą dzisiejsze depesze z Berlina. Oto wydawcy gazet w Niemczech zawiązują wspólnemi siłami wielką fabrykę papieru, która dostarczać będzie papieru jedynie swoim członkom. W ten sposób chcą wydawcy niemieccy wyzwolić się od wyzysku kartelu niemieckich fabrykantów papieru, który dowolnie podwyższa im ceny.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 717·25, węgierskie 719·00, Anglobanki 282·50, Uniony 587·00, Bankvereiny 514·50, Länderbanki 446·00, Ludwiki 422·50, Czerniowieckie 538·00, Elbethale 468·50, Renta papierowa 98·10, srebrna 97·90, austryacka złota 116·45, austr. renta wal. kor. 97·40, węgierska złota 116·25, węgierska renta wal. kor. 91·55, dukat 11·33, frankówka 19·26, marki 23·75, ruble 2·56½.

§ **Z kolei.** Z dniem 1 maja zmienioną została nazwa przystanku Maczkov-Czekanitz na kolei lokalnej Strakonitz Blatna-Breznitz w obrębie Dyrekcyi kolei państwowych w Pilźnie położonego, na „Czekanitz-Maczkov".

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Otrzymane wczoraj).

Berlin 4 czerwca. Niemiecki krążownik Cesarzowa Augusta przybył wczoraj do Taku.

Tientsin 4 czerwca. Do Taku przybył angielski okręt wojenny Centurien i okręt włoski.

Konsulat francuski otrzymał wiadomość, że w ubiegły czwartek rano 60 poddanych zagranicznych wraz z kobietami i dziećmi usiłowało uciec przed Bokserami, którzy ich ścigali. Wywiązała się walka, wśród której kilka osób zabito a wiele jest rannych.

Paryż 4 czerwca. W wyścigach w Auteuil w biegu głównym (grand prix) przyszedł pierwszy do mety Melibje, drugi Fragoletto.

Na wyścigach obecnym był prezydent republiki Loubet, który tak w drodze jak też na miejscu wyścigów był przedmiotem ogromnych owacyj.

Lizbona 4 czerwca. W Izbie stwierdził minister spraw zewnętrznych Veiga Beirao, odpowiadając na interpelacyę, że Portugalia nie otrzymała od Transwaalu żadnego ultimatum, ani też nie było żadnych walk na granicy Transwaalu i portugalskiej kolonii w Afryce.

Chalon sur Saône 4 czerwca. Z powodu strejku robotników przyszło onegdaj po południu do zaburzeń. Wieczorem zaatakowali manifestanci, przeważnie zamiejscowi, patrole żandarmeryi i kawaleryi i obrzucali je kamieniami Padło także kilka strzałów. Dwie osoby zostały ciężko zranione, a 15 żandarmów i dwóch żołnierzy odniosło lekkie rany. Demostranci wybili także wszystkie szyby w gmachu więziennym. Zarekwirowano posiłki żandarmeryi i wojska. Jeden z rannych niejaki Brouillard chłopiec 16letni zmarł w nocy. Śledztwo jest w toku.

Belgrad 4 czerwca. Król Aleksander, w towarzystwie ojca swojego Milana, prezydenta ministrów Georgiewicza i ministra spraw wewnętrznych Genczicza odjechał wczoraj na statku „Car Mikołaj II", należącym do serbskiego towarzystwa żeglugi rzecznej do Kladowy i Rado evacza. Podczas tej na przeciąg 13 dni projektowanej podróży odwiedzi król wszystkie ważniejsze miasta we wschodniej części kraju, a następnie przez Nisz powróci do Belgradu.

(Otrzymane dziś)

Rzym 5 czerwca. Wedle urzędowego sprawozdania, wybrano do parlamentu włoskiego 271 kandydatów ministeryalnych, 89 wiernokonstytucyjnych opozycyonistów, 68 ze skrajnej lewicy, 8 niezawisłych, a oprócz tego ma się odbyć 39 wyborów ściślejszych, w 33 zaś miejscowościach rezultat wyborów nie jest dotychczas wiadomy. W Palermo wybrano ponownie Crispiego, we Florencyi kandydat ministeryalny Cambray Digne odniósł zwycięstwo nad d'Annunziem. Znany pisarz d'Amicis został ponownie wybrany.

Tientsin 5 czerwca. Oddział kozaków stoczył ciężką walkę z bokserami. Po stronie rosyjskiej zraniony został jeden oficer i trzech żołnierzy, bokserów zaś zginęło 16, a mnóstwo jest rannych.

Pekin 5 czerwca. Przybyły tu oddziały wojskowe niemieckie i austryackie.

Londyn 5 czerwca. Do „Biura Reutera" donoszą z Tientsinu, że misyonarz angielski Robinson i pięciu krajowców chrześcijan zostało zamordowanych, a misyonarz Normann dostał się do niewoli.

Rostów nad Donem 5 czerwca. Spotkały się tu dwa pociągi towarowe, przyczem wiele osób straciło życie, a wiele wagonów zostało zupełnie zdruzgotanych.

Kraków 5 czerwca. Dla uczestników obchodu jubileuszowego, mianowicie specyalnie dla przybyłych do Krakowa codziennie urządzoną będzie w dniu 8-go b. m. wycieczka do Wieliczki. Wydanych będzie na nią tylko 100 biletów uczestnictwa.

Arcybiskup Stablewski wystosował do tutejszej Wszechnicy list z wyrazami czci i podzięki za pracę pół tysiąca lat, wyraził zarazem żal, iż na uroczystość przybyć nie może.

Ks. biskup Likowski nadesłał pismo z zawiadomieniem, że z powodu choroby ks. Stablewskiego na jubileusz nie przyjedzie.

Z Wiednia nadeszła wiadomość, iż rozdano już odznaczenia z powodu jubileuszu Wszechnicy. I tak prof. dr. Zoll otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, dr. Jordan i prof. Smolka tytuły radzców dworu, prof. dr. Kreutz i ks. Pawlicki ordery żelaznej korony.

Czescy posłowie do Sejmu szląskiego nadesłali pismo z gratulacyami, podpisane przez p. Stratila.

Z uniwersytetu berlińskiego przybędzie rektor dr. Fuchs.

W gimnazyum św. Anny rozpoczął się dziś egzamin maturalny dla kobiet, do którego zgłosiło się 21 abituryentek.

Berlin 5 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że doniesienie, jakoby cesarz niemiecki miał w dniu 70-letniej rocznicy urodzin Cesarza Franciszka Józefa 18 sierpnia, przybyć do Wiednia, by Monarsze osobiście złożyć życzenia, jest bezpodstawne.

Budapeszt 5 czerwca. Wykoleił się tu wczoraj wóz tramwaju zapełniony szczelnie pasażerami, jadącymi na wycieczkę za miasto. Cztery osoby zostały zabite, a dziewięć zranionych.

Wiedeń 5 czerwca. Cesarz przybył tu z powrotem z Budapesztu.

Wojna w Afryce.

Londyn 5 czerwca. Dzienniki poranne donoszą z Pretoryi via Laurenco Marquez, że stolica Transwaalu jest już obsaczoną i zamkniętą przez wojska angielskie, że mieszkańcy Pretoryi nie będą stawiali oporu, lecz burmistrz po formalnem wezwaniu do poddania się natychmiast miasto podda.

Nowy York 5 czerwca. *Journal* donosi z Machatsdorp pod datą 2 czerwca: Prezydent Krüger oświadczył, że walka prowadzoną będzie dalej, aż do ostatecznego jej końca.

Londyn 5 czerwca. *Daily Express* donosi z Laurenzo-Marquez pod datą 3 czerwca w telegramie urzędowym, że 31 maja odbyła się wielka potyczka koło Irene o 8 mil na południe od Pretoryi; aż do zachodu słońca utrzymali Boerzy swoje stanowiska. Z Machatsdorp odchodzi dziennie piętnaście pociągów z prowiantami do Lydenburga.

Londyn 5 czerwca. Lord Roberts donosi z Oraniegrove pod datą wczorajszą: W Johannesburgu panuje zupełny spokój. Mieszkańcy wydali broń i kilka haubic. W dniu 30 maja zdobył oddział górali szkockich 12 wozów z zapasami żywności i amunicyi. W walkach, jakie toczyliśmy koło Johannesburga z generałem Bothą, dostało się pod Southrandsberg 100 Boerów do niewoli. Pomiędzy pojmanymi było kilku żołnierzy z oddziału irlandzkich ochotników.

W dniu 29 maja napadł nieprzyjaciel na oddział angielskiej kawaleryi ochotniczej pomiędzy Kronstadem a Lindenburgiem, został jednak ze stratami odparty.

Londyn 5 czerwca. Biuro Reutera donosi z Pretoryi pod datą 21 maja: Dziś przed południem o godz. 11 tej oddano Johannesburg formalnie i w porządku Anglikom. Lordowi Robertsowi towarzyszył przy tem mały oddział wojska. Przed oddaniem miasta zaszły zewnątrz miasta i po ulicach bójki, aż w końcu zawiadomiono najbliżej stojącego generała angielskiego, że miasto nie będzie bronione.

Londyn 5 czerwca. Feldmarszałek Roberts telegrafuje z Johannesburga dnia 1 maja: Brygada Wavellsa pozostaje w Johannesburgu dla utrzymania spokoju w mieście. Reszta wojsk stanęła obozem na drodze do Pretoryi. Obsadzenie Johannesburga odbyło się dzięki doskonałym zarządzeniom komendanta Krause zupełnie spokojnie. Wjechałem z Krausem do budynku rządowego, gdzie mi on przedstawił najwyższych urzędników, którzy zgodzili się wszyscy pozostać na swoich stanowiskach. Pomimo, że miasto jest dość puste, zebrał się na głównym placu tłum w chwili, gdy z budynku rządowego wywieszono angielską chorągiew, a wojska angielskie w doskonałej postawie przedemną przedefilowały.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Lwów 5 czerwca (Z Izby handlowej).
Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 420 koron 423·00 do 426·00 Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 538.00 do 546·00. Banku hipotecznego po 400 kor. 676.00 do 684·—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do 150·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 475·— do 490·00. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 352.— do 360.—

Listy zastawne za sztukę Banku hipot. galic. 5 proc. losy w 50 lat. z 10 proc. prem. 109·30 do 110·00 4 i pół proc. los. w 50 lat 98·30 do 99·00, 4 proc. los. w 60 lat 92·00 do 92.70. Banku kraj. 4 i pół proc los w 51 lat 99.80 do 100·00. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 98·25 do 98·95. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 98·00 do 98·70, 4 proc. los w 41 i pół latach 93,00 do 98·70, 4 proc. los w 56 lat 91·50 do 92.20,

Obligi za sztukę, Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 95·00 do 95·70. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102.00 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 100·50 do 101·20. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 93·30 do 94·00. Pożyczki kraj. 6 proc. 102·00 do —·—. 4 proc. z 1893 r. 92·00 do 92·70, miasta Lwowa po 200 koron 90·30 do 91·00.

Monety. Dukat cesarski 11·30 do 11·46. Napoleondor 19·20 do 19·35. Rubel rosyjski papierowy 255·50 do 256.80. 100 marek niemieckich 118·00 do 118·60.

Wiedeń 5 czerwca. (Giełda towarowa). Cukier (stale)) 28·10. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (tendencya silniejsza) 42·60.

Berlin 5 czerwca. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 84·55. Spirytus 49·80.

Paryż 5 czerwca. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·45. Mąka („Fleur de Paris") 27·30.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

obowiązujący z dniem 1 maja 1900 roku
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z:

(na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych. o godz.	Pociąg osob. przych. o godz.	
·	12·05	Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1 maja do 30 września)
12·20	·	Czerniowiec (Itzkan, Constancy, Bukaresztu)
2·31	·	Krakowa (Orłowa, N. Sącza, Tarnowa, Jasła i Rzeszowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
·	3·35	Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec
·	6·10	Krakowa (Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla).
·	6·20	Czerniowiec (Ickan, Stanisławowa, Husiatyna).
·	6.46	Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie).
·	7·45	Janowa.
·	8·00	Tarnopola (Krasnego, Brodów).
·	8·05	Ławocznego (Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu).
·	8·15	Sokala i Rawy ruskiej.
·	8·50	Krakowa (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu).
·	11·45	Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla).
·	11·55	Stanisławowa (Kerösmezö, Potutor, Chodorowa).
·	12·55	Janowa.
·	1·15	Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, (z Ławocznego od 1 czerwca do 15 września.
1·35	·	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka.
1·45	·	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Gałacu, Jass, Husiatyna i Stanisławowa.
2·35	·	Podwołoczysk (Kijowa. Odessy), Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów.
·	3·14	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedziele i święta).
·	5·40	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów).
·	5·45	Krakowa
·	5·55	Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa.
·	6·00	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
·	7·24	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedziele i święta).
·	8·28	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta).
8·40	·	Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu, Przemyśla.
·	8·50	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie).
·	9·23	Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września).
·	9·45	Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia), Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa.
·	10·00	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Husiatyna, Potutor, Köresmezö.
·	10·15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa.
·	10·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.

(na dworzec „Podzamcze")

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	
·	3·12	Podwołoczysk, Tarnopola.
·	7·40	Tarnopola.
2.20	·	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy.
·	5·17	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy.
·	10·12	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy.

Ze Lwowa do:

(z dworca głównego)

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	
12·40	·	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina).
2·51	·	Ickan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy.
·	4·15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina), Chyrowa, Sambora.
·	5·45	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie).
·	6·25	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia.
·	6·30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów.
·	6·35	Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor.
8·30	·	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa.
·	8·40	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżego, Tarnowa.
·	9·00	Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławocznego od 1 czerwca do 15 września).
·	9·15	Janowa.
·	9·25	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa, Kozowy.
·	9·55	Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor.
·	10·20	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
·	1·25	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta).
1·50	·	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów).
·	2·15	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedziele i święta).
2·45	·	Czerniowiec, Ickan, Stanisławowa, Husiatyna.
2·55	·	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina.
·	3·05	Stryja, (Skolego tylko od 1 maja do 30 września).
·	3·15	Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września).
·	3·26	Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września).
·	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia.
	6·10	Stanisławowa.
	6·13	Janowa (od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września 30 kwietnia 1901 codziennie).
	6·30	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Warszawy, Orłowa, Tarnowa).
	6·50	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza.
	7·10	Tarnopola i Brodów.
	7·25	Sokala i Rawy ruskiej.
	7.48	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedziele i święta).
	9·12	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta).
	10·40	Czerniowiec, Itzkan.
	10·56	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa.
	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa.

(z dworca „Podzamcze")

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	
·	6·43	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy.
·	9·42	Podwołoczysk.
2·08	·	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy.
·	7·33	Tarnopola.
·	11·23	Podwołoczysk.

Uwaga. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano objęte są **tłustemi** ramkami. Biuro informacyjne ck. kolei państwowych przy ul. Krasickich l. 5. udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy, w formacie kieszonkowym.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Zakładu sierót i ubogich Fundacyi St. hr. Skarbka w Drohowyżu p. Mikołajów nad Dniestrem, ogłasza konkurs na następujące posady z terminem 1 lipca r. b. Podanie należycie udokumentowane z dołączeniem dokładnego „curriculum vitae" wnoszą kandydaci do Dyrekcyi. Świadectwa moralności wydane przez urząd gminny, muszą być potwierdzone ze strony urzędu parafialnego.

1. Na posadę ochmistrza wychowawcy (dla młodzieży od 7—18 lat wieku) z wykształceniem i kwalifikacyą pedagogiczną. Pobory wynoszą: 1600 K., pomieszkanie kawalerskie, pięciolecia i prawo do emerytury w razie stabilizacyi.

2. Na posadę inspicienta (pomocnika ochmistrza) z płacą 800 K. i kawalerskiem pomieszkaniem, pierwszeństwo mają kandydaci, którzy udowodnią kwalifikacyę do udzielania muzyki instrumentalnej.

3. Na posady 2 starszych dozorców z płacą po 700 K.

4. Na posady 2 młodszych dozorców z płacą po 650 K.

Na posady 2 młodszych dozorców z płacą po 582 K.

Opał i światło przynależy do wszystkich posad, dozorcy mieszkają w sypialniach z wychowankami.

Wykształcenie ogólne inspicienta i starszych dozorców powinno odpowiadać inteligencyi i wykształceniu wychowawcy i przodownika dla młodzieży, która po ukończeniu VI klasowej szkoły ludowej kończy 4 letni kurs „szkoły rzemiosł", kandydaci, którzy mówią językiem niemieckim i odbyli służbę wojskową nienagannie, mają pierwszeństwo.

W Drohowyżu dnia 27 maja 1900.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Masłowski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Drukarnia Narodowa Stanisława Manieckiego i Ski — Lwów, ul. Kopernika l. 9.